Nr 316a. Dnia 14 listopada. Piątek. Dnia 2 (14) listopada 1884 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Serapjona Męcz.
Sobota: Leopolda Wyzn.
Niedziela: Stanisława Kostki.
Poniedziałek: Salomei P.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 37 w.
Zachód " " 2 " 57 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 2.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 20
Zachód " " 4 " 8
Długość dnia godzin 9 minut 16.
Ubyło " " 7 " 28.

Wtorek: Maksyma Bisk.
Środa: Elżbiety Kr. Węg.
Czwartek: Feliksa Wyzn.
Piątek: Ofiarowanie N. M. Panny.

— ***Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.***

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie członków warszawskiego sądu handlowego. (Gmach sądu— godzina 11 i pół zrana.)

Widowiska: Teatr wielki: „Trubadur" (występ panny Elly Russel i p. Myszugi) i „Divertissement" (występ panny Marji Giuri);— Teatr rozmaitości: „Dom otwarty" (występ p. Rychtera) i „Teodolinda"; —Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Pierścień rodzinny". Godzina 7 i pół wieczorem.)

Wzięcie do niewoli Gordona baszy.

Od kilku dni rozniosła się w Kairze i Aleksandrji znowu wiadomość, tym razem wiarygodniej brzmiąca, o upadku Chartumu i wzięciu Gordona baszy do niewoli.

Oto co pisze w tym przedmiocie *Norddeutsche Allg. Zeitung*:

„Milczenie, jakie wobec obiegających pogłosek zachowują anglicy, uważanem jest za pośrednie potwierdzenie informacji Dziennika *Bosphore egiptien*, który donosi co następuje:

„Od dwóch miesięcy został Gordon basza w Chartumie szczelnie zamknięty, zapasy żywności nie wystarczały, zaczęło brakować amunicji.

„Załoga muzułmańska, turcy, egipcjanie i negrowie zaczęli się buntować, tak, że musiano kilka wypadków oporu przykładnie ukarać.

„Oficerowie załogi udali się do Walego i przedstawili mu otwarcie grozę położenia.

— „Zostaliśmy tobie wiernymi" — mówili— „czekaliśmy, ponieważ łudziłeś nas ciągle, że armja angielska nadciągnie z pomocą. Gdzież jest ona? Straciliśmy wszelką wiarę i odwagę."

„Gordon odpowiedział:

— „Anglicy przyjdą na pomoc z pewnością; jeżeli nie chcecie dłużej tu na nich czekać, pójdziemy szukać ich do Berberu, dokąd już nadeszli."

„Oficerowie opuścili Gordona, zapewniając o swej uległości i oświadczyli, że pójdą z nim do Berberu, wszakże należy się śpieszyć, gdyż wojsko się buntuje.

„Gordon rozkazał Stewartowi gotować się natychmiast do drogi.

„Stewart przygotował tyle łodzi nilowych wiele tylko zebrać się dało...

„Przez dni dziesięć parowce krążyły po brzegach Białego i Błękitnego Nilu, aby wyłowić wszystkie łodzie.

„Tymczasem armja egipska wskutek dezercji szczupiała z dniem każdym... Co nocy liczne zastępy krajowych żołnierzy uciekały z Chartumu i łączyły się z powstańcami, opasującymi ze wszech stron miasto... Gdy wreszcie nadeszła chwila wyruszenia w drogę, zostało już tylko 2,000 ludzi, w tej liczbie żony żołnierzów, kupcy europejscy wraz z rodzinami, konsulowie i urzędnicy, Gordon basza i jego sztab jeneralny.

Wszyscy oni zajęli miejsca w łodziach... smutna Odyssea!

„Na ląd nie można było wysiąść, ponieważ bandy powstańców niepokoiły ustawicznie wyprawę mor derczym ogniem karabinowym.

„W miejscach, gdzie Nil się zwęża, chmury strzał dosięgały biednych zbiegów.

„W okolicy Snendi wyprawa wpłynęła pod ogień dział mahdiego; wiele bark utonęło, a niebezpieczeństwo było tak wielkie, że Gordon basza nie mógł tonącym przyjść z pomocą.

„Codziennie powtarzały się okropne sceny rozpaczy i zwątpienia... Przy przebywaniu każdej katarakty kilka łodzi pozostawało w tyle; ci, którzy nie utonęli, popadli w ręce okrutnych, sfanatyzowanych beduinów... Prawie połowa wyprawy zginęła, zanim Gordon dosięgnął Berberu.

„Tu odbył się straszny akt rzezi...

„Powstańcy, rozporządzający kilkoma działami, wszystkie niemal łodzie zdołali zatopić i owładnęli parowcami.

„Gordon zmuszony był na jednej łodzi powracać do Chartumu...

„Gdy Stewart wylądował pod Merawi, piersi jego okryte były już ranami od lanc i pocisków; lewą pierś miał przeszytą przez kulę karabinową.

„Tragiczny koniec jego i towarzyszów jest znanym...

„Co do bohaterskiego Gordona, los czekał go niemniej smutny...

„Parowiec powstańczy dosięgnął kruchą łódź jego pod Shendy...

„Gordon musiał się poddać, został przyprowadzony przed oblicze mahdiego i zatrzymany przezeń w niewoli".

X

Przytułki noclegowe.

W dniu wczorajszym o godzinie 8-ej wieczorem otwarto zapowiedziane przytułki noclegowe w różnych punktach miasta.

Przy otwarciu ich znajdowała się jenerałowa Tołstoj, która, jak wiadomo, zajęła się nader czynnie tą wysoce użyteczną instytucją oraz kilka innych zaproszonych osób.

W ostatniej chwili do liczby ofiar przybyła oferta właściciela piekarni p. A. Łapińskiego, który ofiarowuje się dostarczać codziennie bezinteresownie do przytułku na Solec 20 funtów chleba pytlowego, oferta p. Nowickiego 20 funtów herbaty, 2 pudy cukru oraz 25 pudów obwarzanków, hr. Kosakowskiej 20 funtów herbaty i p. J. Janasza 600 funtów cukru.

Zasoby te stanowią dla stawiającej pierwsze kroki instytucji nie małą pomoc.

O ile nowo otwarte przytułki okazały się użytecznemi najlepiej przekonają zebrane wczoraj cyfry.

Przy ulicy Pańskiej 4 sale z 18 miejscami dla męż-

37)

GRZEŚ.

HISTORJA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIRŁ

(Dalszy ciąg).

XXVII.

Piotr Nyżka z Pałasińskim oczekiwali na naszego bohatera w pobliskiej kawiarni.

Grześ wszedł tam prędko i oznajmił im, że natychmiast, bez straty czasu, musi się udać do legacji holenderskiej.

— *Um Gottes Willen*! — zawołał pan Marek — a pan co masz do czynienia z holendrami?...

Pytanie to pozostało bez odpowiedzi. Grześ naglił gorączkowo, obawiał się stracić jednej minuty.

Na nieszczęście właściciel dystrybucji tytoniu nie wiedział adresu legacji, o który nie można się było dopytać odrazu, tembardziej, że brak nogi nie pozwalał poszukującemu dosyć żwawo się poruszać.

Stracono jednak z tego powodu niewięcej niezawodnie nad dziesięć minut czasu, poczem wszyscy trzej wsiedli do dorożki i udali się w miejsce wskazane....

Pan Marek właściwie nie był w tej wyprawie potrzebny, ale nie można było pozostawić go samego, żeby się ze swoją niemczyzną gdzie nie zgubił, albo jakich kosztownych nieporozumień nie narobił.

W drodze nasz bohater objaśnił w ogólnych słowach dystrybutora o kogo ma się pytać w legacji i o czem ma z nim rozmawiać, gdyż nie znając języka niemieckiego wejść tam bez tłumacza nie mógł.

Piotr Nyżka wcale inteligentnie pojmował wszystko, a nie będąc zbyt ciekawym, o szczegóły nienależące do rozmowy wcale się nie dopytywał, był więc dostatecznie przygotowanym do roli pośrednika, jaką miał odegrać w rozmowie Grzesia z wicehrabią Van der Heegsem, nim dorożka zajechała przed dom legacji...

Trzeba bo przyznać ówczesnemu reprezentantowi Holandji, że się bardzo daleko, gdzieś aż za miastem, ale zato w prześlicznej okolicy umieścił.

Nareszcie po całogodzinnej blisko jeździe dorożka stanęła przed piękną willą, którą otaczał ogród, bogatą roślinnością przypominający słynne ogrody w ojczyznie rezydenta.

Grześ z Piotrem Nyżką wysiedli, pozostawiając Pałasińskiego w dorożce, z zakazem opuszczania jej i wdawania się w rozmowy, które przy jego niemczyznie mogłyby doprowadzić do jakiego niemiłego zatargu.

Kulawy inwalid zadzwonił, drzwi z wewnątrz otworzyły się same.

Weszli.

W przedsionku willi wyszła na ich spotkanie jakaś otyła i rumiana kobieta.

— Do kogo to panowie?—zapytała—pan minister rezydent wyjechał do Hagi i nie wróci aż za parę tygodni.

— Nie mamy interesu do pana ministra — odpowiedział Nyżka—chcieliśmy się widzieć z panem sekretarzem legacji.

— Z panem wicehrabią Van der Heegsem? — zapytała kobieta.

Nyżkę, który wiedział jak Grzesiowi jest pilno, gniewało trochę to zabierające czas wypytywanie.

— No, tak, skoro pan wicehrabia jest sekretarzem, to naturalnie z nim — odpowiedział z pewną opryskliwością.

— Przepraszam — odrzekła informująca, która z flegmatycznością holenderską lubiła udzielać informacyj bardzo szczegółowych — pan wicehrabia Van der Heegs nie jest już sekretarzem tutejszej legacji, gdyż właśnie został mianowany ministrem pełnomocnym i rezydentem jego królewskiej mości w Venezueli. Nowy zaś sekretarz....

— Nie mamy interesu do nowego sekretarza — przerwał inwalid—czy możemy się widzieć z panem wicehrabią?...

— O! jeżeli panowie do pana wicehrabiego, to bardzo, bardzo żałuję, że panowie o godzinę wcześniej nie przyszli—objaśniła wreszcie holenderka—pan wicehrabia Van der Heegs półgodziny temu jak wyjechał...

— Dokąd?...

— Naturalnie do Caracas.

— Czy to daleko ztąd? — zapytał niezbyt biegły w jeografji Piotr Nyżka.

— Na mile morskie dokładnie nie wiem — odpowiedziała kobieta — ale pan wicehrabia udał się ztąd do Rotterdamu, gdzie zaraz wsiądzie na okręt i siedem do ośmiu tygodni płynąć będzie do Caracas.

— W takim razie nie mamy tu co robić — odparł inwalid — przepraszamy panią.

I zwracając się do Grzesia dodał:

— Chodźmy, panie Piekarzewski.

Grześ, który całej tej rozmowy, prowadzonej po niemiecku, nie rozumiał, poszedł machinalnie i dopiero gdy byli za drzwiami zapytał:

— Cóż się stało?...

— Nic — wzruszył ramionami inwalid — pan wicehrabia wyjechał przed półgodziną na drugi koniec świata, do Caracas w Venezueli...

— Przed półgodziną!... — załamał ręce Grześ.

Było to dowodem, że w chwili kiedy mu pan Przycieński dawał adres, sekretarz legacji był jeszcze w Wiedniu i przy należytym pośpiechu można się było jeszcze z nim widzieć.

— To już taka nieszczęśliwa moja gwiazda! — narzekał nasz bohater.

czyzn oraz **10 dla kobiet, z chwilą otwarcia dały** przytułek nocny 6 osobom.

Na Solcu do 3 sal z 7 miejscami dla mężczyzn oraz 18 dla kobiet przybyły 3 kobiety oraz 7 mężczyzn.

Na Bugaju miejsc 20 męskich i 17 kobiecych zajęło kobiet 23, mężczyzn 2.

Na Nowolipkach miejsc 8 męskich i 9 kobiecych zostały w zupełności zapełnione, skutkiem czego zagaszono latarnię co i nadal będzie oznaczało wyczerpanie miejsc.

W każdym z przytułków, zwyczajne niemalowane łoża zasłane słomianemi matami, czarnemi sukiennemi kołdrami oraz poduszkami wypchanemi trawą morską, odznaczają się nadzwyczajną czystością, którą również odznaczają się i bufety, zaopatrzone w blaszane samowary i takież kubki do herbaty.

Jeden funt cukru przeznaczony został na 30 kubków, co nadaje napojowi zupełnie wystarczającą słodycz.

Jeden funt chleba stanowi dodatek do każdej porcji herbaty.

Jenerałowa Tołstoj była obecną przy rozlewaniu herbaty, którą chciwie chwytali pozbawieni własnego dachu.

Gdyśmy wypytywali noclegujących, gdzie wczoraj noc spędzili, słyszeliśmy zawsze jednobrzmiącą odpowiedź:

— A cóż... Warszawa jest wielka, pustych placów i parkanów nie braknie!

Słowa te są niezbitym dowodem prawdziwej użyteczności tych nowych a wielce humanitarnych instytucyj.

Szczegóły, z przyczyny późnej godziny, odkładamy na jutro.

Zatwierdzone przez warszawski zarząd okręgowy rosyjskiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża" dnia I-go czerwca r. 1884-go

POSTANOWIENIE

o warszawskim komitecie Towarzystwa „Czerwonego Krzyża" dla niesienia pomocy dymisjonowanym wojskowym i ich rodzinom.

(Dalszy ciąg)

Zawiadywanie interesami komitetu, porządek działania i jego prawa.

§ 11. Komitet zarządza swojemi interesami przez zebranie gospodarcze i ogólne.

§ 12. Zebranie gospodarcze kieruje wyłącznie działalnością komitetu; składa się ono z prezesa komitetu, jego pomocników, oddzielnych członków-opiekunek, lub opiekunów, członka zawiadującego korespondencją, sekretarzów i członka kasjera.

§ 13. Ogólne zebranie komitetu składa się ze wszystkich jego członków.

§ 14. Prezes komitetu, jego pomocnicy, w liczbie od pięciu do dziesięciu, wybierani są przez warszawski zarząd okręgowy z pomiędzy rzeczywistych członków komitetu, osób obojej płci, na termin dwuletni.

§ 15. Członkowie-opiekunki lub opiekuni są wybierani przez ogólne zebranie komitetu ze swojego łona, na termin jednego roku, w liczbie określonej przez sam komitet, dla każdej z wchodzących w jego promień miejscowości, w miarę rozszerzania działalności komitetu i stosownie do rzeczywistych potrzeb; po upływie roku, osoby spełniające te funkcje mogą być na nowo wybrane, jeżeli przedtem same nie odmówią.

Uwaga. *Warszawskiemu zarządowi okręgowemu służy prawo proponowania ogólnemu zebraniu komitetu kandydatów na funkcje opiekunek i opiekunów, ale to nie krępuje ogólnego zebrania w wyborze na nie swoich własnych kandydatów.*

§ 16. Członek zawiadujący korespondencją komitetu jest mianowany przez prezesa z pomiędzy członków komitetu; kasjer komitetu wybiera się przez ogólne zebranie, a zatwierdza go zarząd okręgowy.

Uwaga. *Funkcja kasjera komitetu, może, za zgodzeniem się na to, być włożona na kasjera zarządu okręgowego.*

§ 17. Dla pomyślniejszego prowadzenia interesów komitetu, istnieją przy nim osobni sekretarze z członków komitetu; mianowanie osób na te funkcje i oznaczenie ich liczby pozostawia się do uznania prezesa.

Uwaga. *Osoby wymienione w §§ 16-ym i 17-ym spełniają te obowiązki bezpłatnie.*

§ 18. Prowadzenie ksiąg przychodowo-rozchodowych komitetu może być powierzone osobnemu buchalterowi, z wyboru prezesa, a do korespondencji kancelaryjnej wynajmują się pisarze; wynagrodzenie buchalterowi i pisarzom, oraz wydatki kancelaryjne i pocztowe pokrywają się z sum corocznie na ten przedmiot przez ogólne zebranie wyznaczonych.

§ 19. Na przechowanie rzeczy i produktów przy komitecie może być urządzony osobny magazyn na rzeczy.

Zebranie gospodarcze.

§ 20. Gospodarcze zebranie komitetu pod przewodnictwem prezesa lub jednego z pomocników, na jego zlecenie, zbiera się co tydzień w oznaczonych poprzednio przez prezesa dniach i godzinach.

Uwaga. *O terminie tych zebrań ogłasza się w miejscowych gazetach.*

§ 21. Do prawomocności posiedzeń zebrania gospodarczego potrzebną jest obecność na niem prezesa, dwóch pomocników prezesa i najmniej 3 ch członków-opiekunek lub opiekunów, przy członku-zawiadującym korespondencją i sekretarzach.

Uwaga 1. *Na posiedzeniach zebrania gospodarczego mogą być obecni także i inni rzeczywiści członkowie komitetu, zajmując osobno dla nich wyznaczone miejsca, ale ani w naradach ani w stanowieniu decyzyj zebrania gospodarczego nie przyjmują udziału.*

Uwaga 2. *Do rozstrzygnięcia specjalnych kwestyj, mogą być zapraszane przez prezesa także i osoby postronne, których zdanie i specjalna nauka mogą przyczynić się do spełnienia zadań komitetu; ale osoby te nie mają prawa stanowczego głosu.*

§ 22. Postanowienia albo też uchwały zebrania gospodarczego zapadają większością głosów obecnych członków, o czem prowadzi się dziennik, przez nich podpisywany; przy równości głosów zdanie prezydującego daje przewagę.

Przedmioty działalności zebrania gospodarczego.

§ 23. Do obowiązków zebrania gospodarczego należą:

a) rozkład zajęć między pomocnikami prezydującego, według wzajemnego ich porozumienia;

b) określenie promienia dla każdej wybranej opiekunki, albo opiekuna, według wzajemnego ich porozumienia się.

Uwaga. *O mianowaniu członka opiekunki lub opiekuna dla każdej miejscowości ogłasza się w gazetach z oznaczeniem adresu.*

c) roztrząsanie przedstawień członków-opiekunek, lub opiekunów o położeniu i potrzebach uciekających się o pomoc lub opiekę do komitetu;

d) wydawanie decyzji o formie i rozmiarze koniecznej pomocy, stosunkowo do zasobów komitetu;

e) zwoływanie nadzwyczajnych ogólnych zebrań komitetu w wypadkach kiedy to będzie uznane za konieczne;

f) porozumiewanie się z właściwemi miejscowościami i osobami;

g) staranie się o zwiększenie środków komitetu: zaproszenie do ofiar, urządzanie, z zachowaniem ustanowionych przepisów, widowisk, koncertów, balów, loteryj itp.

h) wyszukanie i tymczasowe przedyskutowanie środków dla osiągnięcia zamierzonych przez komitet i wskazanych mu celów;

i) najbliższy nadzór nad otwartemi przez komitet i oddanemi mu zakładami dobroczynnemi;

j) przedstawienie ogólnemu zebraniu po upływie każdych czterech miesięcy krótkiego, a w początku roku kompletnego za upłyniony rok sprawozdania z działalności komitetu.

Uwaga. *Sprawozdania komitetu po zatwierdzeniu przez ogólne zebranie drukują się w miejscowych gazetach i komunikują zarządowi okręgowemu.*

Obowiązki prezesa komitetu.

§ 24. Prezes komitetu kieruje wszelkiemi jego działaniami na zebraniach gospodarczych i ogólnych niezależnie od zajęć w wewnętrznym zarządzie interesami komitetu, prezes ma w szczególności osobisty nadzór nad tem, aby działalność komitetu zwrócona była całkowicie ku osiągnięciu wskazanego mu zadania, oraz aby z pomocy i opieki komitetu korzy

---

Pan Marek zaczął go pocieszać.

— *Fürchten Sie nichts* —mówił—możemy za nim pojechać... jam gotów z panem *überall, überall*... a umiejąc po niemiecku wszędzie sobie radę damy.

— Byłoby to największym nierozsądkiem puszczać się w taką drogę — rzekł stanowczo Piotr Nyżka — czas się straci i tak i tak, a przecież można porozumieć się listownie.

— I ja tak myślałem — odparł Grześ — na podróż do Ameryki zresztą nie starczyłoby mi nawet funduszu. Przytem jest bliższa droga dotarcia do mojego celu.

— Jest inna droga... *desto besser*! — zawołał pan Marek — ja i w inną z panem pojadę... *überall, überall*...

— Pojedziemy do księcia Metternicha... pan Piotr Nyżka będzie pańskim tłumaczem... i prosząc o chleb łaskawy dla siebie, poprosisz pan także o posłuchanie dla mnie...

— *Desto besser!* — powtórzył Pałasiński — tylko bez tłumacza... *ich will nicht*... książę umie po niemiecku nie tak jak wiedeńczycy, to się z nim sam dogadam... *Mein Ehrenwort*!

Nyżka, który przez chwilę słuchał tylko rozmowy, nie mieszając się do niej, zagadnął nagle:

— O jakim księciu Metternichu panowie mówicie?

— O tym — objaśnił Grześ — u którego pan Marek był przez jedenaście lat kredencerzem i którego prawie codzień widywał...

— *Durch's Fenster, durch's Fenster* — pośpieszył dodać Pałasiński.

— Jakże się nazywał ten książę? — zapytał Nyżka pana Marka.

— *Seine Durchlaucht Clemens Wenzel Nepomuk Lothar Fürst von Metternich-Winneburg, k. k. österreichischer Staatskanzler* — wyrecytował Pałasiński bez zająknienia i pomyłki.

— Co u licha?... — zawołał Nyżka — a gdzieżecie się panowie uchowali, że nie wiecie, iż książę Metternich już trzeci rok nie jest kanclerzem i bawi w Anglji, nie mieszając się zupełnie do spraw publicznych?...

— Ja wiedziałem, że nie jest kanclerzem—odrzekł Grześ—ale sądziłem, że ma dawne wpływy...

— A ja wiedziałem, że wyjechał—przyznał się Pałasiński — sądziłem *aber*, że już dawno wrócił... Ale jeżeli tak, to możemy jechać do Londynu, ja jadę z panem Piekarzewskim wszędzie... *überall, mein Ehrenwort*.

— Toby się na nic nie zdało — odparł nasz bohater— jeżeli książę nie ma dawnych wpływów, to i o mojej sprawie nic wiedzieć nie może...

— Ha! jeżeli tak, to trudno...—wzruszył ramionami pan Marek—*das ist nicht meine Schuld*, nie moja wina, robiłem co mogłem... Poczekam na moją pensję aż książę wróci!.. Nic strasznego się nie stało... *Wir können warten*...

Wir können warten!... Możemy czekać!... Słowa te historja Austrji przypisuje komu innemu i odnosi do późniejszej epoki. Uważamy jednak za obowiązek stwierdzić przy tej sposobności, że pierwszy wyrzekł je pan Marek Pałasiński przed sztachetami legacji holenderskiej, w mniej może ważnym dla losów państwa, ale niemniej historycznym w dziejach osobistych naszego bohatera momencie.

Godło to dla Grzesia miało trochę odmienne znaczenie; na wyjaśnienie swojej tajemnicy, czekać on nietylko mógł, ale musiał.

Wszystkie jej nici były porwane, żaden ślad nie doprowadzał do najmniejszej wskazówki.

I niewiadomo nawet było kogo należało oskarżać. Bezpośredni działacz w całej tej sprawie, baron Przycieński, zdawał się zupełnie niewinnym. Zrobił o co go prosiły takie osoby, których prośbę uważał za rozkaz. Szczegółów zapomniał, bo miał słabą pamięć, ślady pogubił przez roztargnienie, wszelkie żądane wskazówki dawał z ochotą, a nie jego to przecież było winą, że ludzi, do których naszego bohatera odsyłał, niezależne od nich ani od niego okoliczności uniosły na drugi koniec świata.

A jeżeli pan Przycieński zdawał się niewinnym to do kogóż innego nasz bohater mógłby mieć jakąś urazę?

Do kawalera Papkowskiego?... do baroneta Bibkiewicza?... Ależ tacy ludzie nawet nie istnieli zupełnie!... Były to dwie role teatralne, odegrane przez niewiadomych aktorów. Grześ nawet twarzy ich nie widział i gdyby ich gdzie w życiu spotkał, mógłby poznać chyba po głosie.

Co było robić w takiem położeniu?

Kto inny opuściłby ręce bezwładnie, albo szukałby rady po świecie, nigdzie jej naturalnie znaleźć nie mogąc. On, jak już wiemy, miał plan gotowy wytknięty.

Zawiózł swych towarzyszów przedewszystkiem na śniadanie. Pałasiński nie byłby od tego odstąpił, a i Nyżce należał się poczęstunek za życzliwą i uprzejmą, chociaż pomyślnym rezultatem nie uwieńczoną pomoc.

Po śniadaniu powrócił do hotelu, zapłacił rachunek i bezzwłocznie udał się na pierwszy pociąg kolei Ferdynanda, odchodzący do Krakowa. Pałasiński chciał go wprawdzie zatrzymać, żeby sobie, jak mówił, trochę „pobumlowali" po Wiedniu, gotów był nawet wszystkie koszta przedłużonego pobytu przyjąć na siebie i zapłacić, jak tylko ks. Metternich wróci do Wiednia i emeryturę kredencerską mu przyzna, ale nasz bohater nie uległ tym namowom, pomimo wszystkich perswazyj i *Ehrenwort'ów* pana Marka.

Tegoż dnia jeszcze dwaj nasi wojażerowie odjechali z powrotem i Grześ, wysadziwszy Pałasińskiego w Oświęcimie, prosił go tylko, aby powiedział pani Kulkowskiej, iż niedługo znów u niej będzie, a sam udał się prosto do podwawelskiego grodu.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

stały wyłącznie osoby należące do kategoryj wymienionych w § 3.

Obowiązki pomocników prezesa.

§ 25. Pomocnicy prezesa prócz obowiązku znajdowania się na posiedzeniach zebrania gospodarczego, zwracają szczególnie swoją działalność ku wyszukaniu sposobów możliwego zwiększenia środków komitetu.

Z decyzji zebrania gospodarczego może im także być powierzony najbliższy nadzór nad szczegółowemi gałęziami działalności komitetu, jako to: przytułkami, schronieniami, warsztatami, jadalniami itp.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o utworzeniu samodzielnego biura statystycznego dla Królestwa Polskiego podajemy obecnie za *Now.* następujące szczegóły projektu ustawy „nadwiślańskiego komitetu statystycznego", który to projekt ma być wkrótce, według wspomnianego pisma, wniesiony do zatwierdzenia w drodze prawodawczej. Do opracowania, usystematyzowania i opublikowania statystycznych wiadomości dotyczących Królestwa Polskiego, założony zostaje w Warszawie komitet statystyczny nadwiślański. Komitet stanowić będzie organ ministerjum spraw wewnętrznych, prezes jego i członkowie mianowani i uwalniani będą od obowiązków przez ministra spraw wewnętrznych po uprzedniem porozumieniu się z Naczelnikiem kraju. Bezpośrednie zawiadywanie sprawami komitetu włożone zostanie na specjalnie ku temu mianowanego a przez jenerał-gubernatora warszawskiego wybranego redaktora, który jednocześnie piastować będzie urząd stałego członka i referenta w komitecie. Pozostały skład komitetu stanowić będą dwaj młodsi redaktorowie i dwóch rachmistrzów. Komitet jakkolwiek pozostawać ma pod bezpośrednim zarządem miejscowego jenerał gubenatora obowiązany będzie wszakże wykonywać ogólne dla całego państwa statystyczne prace i na żądanie centralnego komitetu statystycznego przedstawiać takowemu sprawozdania ze swej działalności i rezultaty robót swoich. Pod względem położenia materjalnego urzędnicy nowej instytucji postawieni będą jak następuje: główny redaktor pobierać ma 3,000 rs. rocznej pensji, młodsi po 1,800 rs. każdy, a rachmistrze po 600 rs. każdy.

= Od dnia wczorajszego zarząd kolei dąbrowskiej rozsyła nowomianowanym kandydatom wezwania, aby ostatecznie oświadczyli, czy na proponowane sobie posady się zgadzają, oraz ażeby w razie zgody stawili się w dniu 15-ym b. m. na miejsce dla objęcia obowiązków tak, iżby komisja rewizyjna w czasie przejazdu zastała wszystkich na miejscu.

= W dniu wczorajszym rozpoczął się pobór do wojska wobec delegowanej *ad hoc* komisji wojskowej; losowanie odbywa się jak zwykle w barakach koływańskiego pułku na Pradze przy ulicy Aleksandrowskiej.

= Zwierzchność uniwersytetu warszawskiego przyznała p. Leonowi Wisłockiemu, który złożył egzamin na stopień prowizora aptekarskiego z odznaczeniem stypendjum z zapisu ś. p. Joanny z Błeszyńskich Czabanowej, w kwocie rs. 600 rocznie, na dwa lata, w celu odbycia podróży za granicę, dla przejścia tam wyższych kursów farmaceutycznych i przyrodniczych oraz zwiedzenia zakładów odpowiednich i odbycia w nich praktyki.

= W poniedziałek, dnia 17-go b. m., odbędzie się w tattersalu warszawskim licytacja koni rozpłodowych, powozowych i wierzchowych; okazy przeznaczone na sprzedaż oglądać można w przededniu licytacji.

= Począwszy od dnia dzisiejszego do dnia 12 go września r. p. wzbronione jest polowanie na samice łosie, jelenie i sarny.

= Z towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Wczorajsze posiedzenie sekcji IV-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu poświęconem było sprawom drobnego przemysłu.

Porządek dzienny rozpoczęto odczytaniem sprawozdania z posiedzenia poprzedniego, poczem przystąpiono do wniosku p. Płotnickiego o założeniu towarzystwa akcyjnego wylęgania kur oraz towarzystwa zachęty chowu domowego ptactwa w ogóle.

Sekcja postanowiła odesłać wniosek do delegacji, któraby zbadała obecny stan hodowli ptactwa domowego oraz orzekła o prak'yczności wynalazku wnioskodawcy.

Co do wniosku p. Juszczyka, dotyczącego poczynienia starań o utworzenie osobnego sądu rzemieślniczego, postanowiono oddać go również delegacji, celem dokładniejszego opracowania i sformułowania a następnie postarać się o urzeczywistnienie takowego przez centralny komitet Towarzystwa w Petersburgu.

Ostatnim na porządku dziennym był wniosek p. Muśnickiego, żądający lepszego zabezpieczenia praw własności dokonywanych przez krajowców wynalazków, na które patenta wydaje departament handlu i przemysłu w Petersburgu.

Wniosek powyższy rozwinięty w referacie p. Przystańskiego, wskazującym wielką wagę postarania się o zabezpieczenie również praw własności rysunków, modeli, drobnych pomysłów itp. podrzędnych ulepszeń w rękodzielnictwie, oraz udostępnienia i ułatwienia drogi do otrzymywania na takowe patentów, został w całości przyjęty.

Na tem wyczerpano porządek dzienny, poczem posiedzenie zamknięto.

= Towarzystwo ogrodnicze.

Zebranie ogólne miesięczne członków Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego odbyło się wczoraj wieczorem w sali Resursy Kupieckiej.

Wedle porządku dziennego, jaki podaliśmy przed paru dniami do wiadomości, prezes Towarzystwa zawiadomił zebranych, iż biuro Towarzystwa znalazło tymczasowe pomieszczenie w lokalu opuszczonym właśnie przez Towarzystwo wioślarskie, które się na swoją stałą siedzibę przenosi.

Dalej wytłumaczywszy zebranym znaczenie komisyj Towarzystwa, mających na celu prace w specjalnych działach ogrodnictwa, prosił o zatwierdzenie przez ogólne zebranie wyboru przez zarząd uczynionego do tychże komisyj i dodał, że osoby dotąd nie zapisane do żadnej komisji specjalnej, a pragnące w pracach przyjąć udział, mogą o tem zawiadomić zarząd.

Komisje mają wybrać sobie przewodniczących i sekretarzy.

Projekt zarządu co do ogólnej wystawy ogrodniczej, urządzić się mającej we wrześniu r. 1885-go, ogólne zyskał uznanie, a wybór komisji wystawowej złożonej z pp. Wanaska, J. Kaczyńskiego, Fr. Szaniona, P. Hosera syna, A. Bardeta, Dubeltowicza, Wal. Kronenberga, A. Girdwoynia, St. Siweckiego, Waligórskiego, Włoskiewicza, Cybulskiego, J. Felixa, Iwańskiego i Łuby — jednomyślnie zatwierdzony został.

Pośpiech w wygotowaniu programu tem więcej okazał się koniecznym, iż właśnie zarząd otrzymał odezwę departamentu gospodarstwa wiejskiego i rolnictwa zawiadamiającą, iż kwestje tego rodzaju winny być przedstawiane najpóźniej w styczniu tego roku, w którym ma być odbytą wystawa.

Tak więc komisja ta ma sobie polecone przystąpienie jaknajspieszniej do prac przygotowawczych.

W dalszym ciągu zarząd stawił wniosek o wyznaczenie komisji specjalnej dla obmyślenia środków, celem zapobieżenia kradzieżom i szkodom w ogrodach.

Po krótkiej dyskusji, w której brali udział pp. Kaczyński, Kramsztyk, Jankowski, Werner i kilku innych postanowiono prosić zarząd o mianowanie tej komisji i przedstawienie jej składu do zatwierdzenia zebrania grudniowego.

Z pomocą w tej pracy ofiarowali się pp. Werner i Kramsztyk.

W końcu wreszcie p. Jankowski zakomunikował zebraniu wiadomość o ulepszeniu, wprowadzonem przez p. Jakóba Dürera z Konstancji, w zasilaniu roślin od korzeni za pomocą sączków czyli drenów odpowiednio przyrządzonych.

Osób zebranych było około 60.

Obrady trwały do godziny 9-ej wieczorem.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

W dniu wczorajszym poświęcony został nowy lokal Towarzystwa w b. pałacu Dyzmańskich na Miodowej.

Aktu tego dopełnił ks. Zygmunt Chełmicki, otoczony przez wszystkich członków komitetu.

Nowy lokal, acz o wiele szczuplejszy od dawniejszego, chwilowo tylko uzyskanego przedstawił się bardzo korzystnie, a zasługa całego urządzenia spływała na pp. budowniczego Mierzanowskiego, dra Perkowskiego, K. Sulistrowskiego, Nestorowicza i Strzałeckiego.

W godzinę po poświęceniu członkowie w liczbie 100-tu z górą zasiedli do wspólnej a skromnej wieczerzy.

Tu pierwszy zabrał głos prezes Towarzystwa p. Józef Rawicz, życząc instytucji, aby rychło własną zdobyła sobie siedzibę; dalej przemawiali ks. Chełmicki, pp. Bauernfeind, dr Perkowski, Sobestjański, Mierzanowski i inni.

Dzięki zacnej inicjatywie, kontrolera honorowego Towarzystwa p. K. Sulistrowskiego uzyskano ze składek poważną sumę na rzecz wpisów dla niezamożnych studentów.

Ożywione zebranie przeciągnęło się do późna w nocy.

= **Zmartwychwstanie.**

Dowiadujemy się, że z nowym rokiem ma zmartwychwstać pogrążona od lat dwóch w śnie letargicznym *Gazeta kolejowa.*

Życzymy podzenia.

= Koncert.

Jak już wspominaliśmy na koncert studencki rozsprzedano literalnie wszystkie bilety.

Zgłaszający się z sowitemi naddatkami odchodzą z niczem.

W sali oddanej bezinteresownie przez towarzystwo muzyczne liczba miejsc została znacznie zwiększoną, w mniejszej zaś stanie obszerna estrada.

Koncert rozpocznie się punktualnie o godzinie 12½ w południe.

= Szkoła śpiewu.

Liczba uczniów w szkole śpiewu chóralnego przy Towarzystwie muzycznem wynosi obecnie 120.

Za parę miesięcy Towarzystwo będzie już w możności wystąpić z produkcją chóralną w pełnym komplecie.

Wyłącznym założycielem jest członek komitetu p. Piotr Maszyński.

= Nowe przedsiębiorstwa.

Donoszą nam, iż od nowego roku otwarty będzie przez człowieka specjalnie usposobionego, zakład wypychania zwierząt.

Firma zamierza otworzyć podręczne muzeum do wykładów przyrodniczych dla nauczycieli prywatnych.

Nowemu przedsiębierstwu mającemu dostarczać materjału potrzebnego do wykładów naukowych życzymy powodzenia.

= Róże.

Uliczne kwiaciarki zaopatrzyły się w nawpół zwiędłe t. z. miesięczne różyczki, nieposiadające barwy a tem mniej zapachu.

Za tę drobnostkę żądają tylko po „50 groszy" za sztukę.

Pomimo takiej ceny znajdują się jednakże kupujący...

= **Transport.**

Jeden z niemców tutaj osiadłych zbiera już od paru lat łepki od cygar na rzecz jakiejś ochrony w Berlinie.

Gorliwy filantrop zjednał sobie wielu zwolenników, którzy mu nadsyłają owe łebki dość często.

W tych dniach filantrop wysłał do Berlina pakę, zawierającą 18 funtów łebków od cygar...

Nawet więc i odpadki naszych cygar stanowią źródło zagranicznej... dobroczynności!

= Pięciokrotnie skazany.

W dniu wczorajszym w jednym z sądów pokoju stawał niejaki B. C., tapicer, jako oskarżony w pięciu sprawach o obelgi czynne i słowne.

Wszystkie skargi były prawie jednocześnie wnoszone i pięć spraw na ten sam dzień naznaczono.

Sędzia pokoju każdą sprawę rozpoznawał oddzielnie i we wszystkich C. został skazany.

Powód pierwszej sprawy udowodnił świadkami, że oskarżony będąc jego podwładnym za zrobioną sobie uwagę co do niedokładności roboty wymierzył mu policzek.

W drugiej sprawie występowała jakaś kobieta zaczepiona przez C. na ulicy i słownie zelżona.

W trzeciej i czwartej chodziło o czynne zobelżenie dwóch towarzyszów.

Wreszcie p. R., u którego C. odnawiał meble, wniósł przeciw niemu skargę o zobelżenie jego żony, która nie chciała zapłacić za robotę żądanej wygórowanej ceny.

Pierwszy z pięciu wyroków skazuje oskarżonego na miesiąc aresztu za znieważenie swego chlebodawcy, drugi na 2 tygodnie aresztu, każdy zaś z trzech pozostałych na 15 rs. grzywien lub tydzień aresztu policyjnego.

Tapicer co do wszystkich wyroków założył apelację.

= **Wypadki.** — Na Pradze zachorował na ulicy Tomasz D., a odwieziony do mieszkania niebawem życie zakończył.— Na Ordynackiem dwie przekupki Irena C. i Zofja Ł. pokłóciły się a następnie pobiły; pierwsza z nich została dość ciężko zranioną polanem drzewa w głowę, druga zaś ma podbite oko.—Na Wołowej Anna H. w skutek najechnnia przez wóz roboczy upadła i uległa złamaniu lewej nogi.

Życie warszawskie.

Wczoraj o zmierzchu spotkał mnie na ulicy dobry mój znajomy, świeżo ze wsi do miasta przybyły.

— A! kochanego pana!

— Miło mi bardzo!

Ścisnęliśmy się za ręce.

Znajomy mój złapał mnie za klapę paltota i spojrzał bystro w oczy.

— I cóż tam słychać nowego?—zagadnał.

Urwał, wzroku z twarzy mojej nie spuszczając, a ja nadaremnie szukałem odpowiedzi.

— Właściwie—rzekłem po chwili—źle u nas słychać.

— Źle?

— Chciałem powiedzieć niedobrze.

— Niedobrze?

— To jest, prawdę mówiąc, dałoby się spostrzedz kilka pomyślnych objawów...

— Ależ, łaskawco, nie dręcz mnie i mów!

Wygrałem chwilę do namysłu, a znajomy mój już mnie wziął pod ramię i jak upragnioną zdobycz uprowadzał ze sobą.

— Dzisiaj — zagaiłem rzecz odchrząknąwszy — spadł u nas po raz pierwszy śnieg.

— Wiem doskonale, zapomniałem wziąć parasola, cylinder mi się zmarnował, z tramwaju mnie zepchnięto, dorożki znaleść nie mogłem...

— Poświęcono nowy lokal Towarzystwa wioślarskiego na Miodowej.

— A cóż mnie to może obchodzić?

— Dyrekcja Towarzystwa wyścigów konnych ogłosiła warunki zapisów na trzy następne lata... Nagroda pierwsza na rok 1888-my 3,000 rs. dla trzechletnich...

— Oszczędź mnie pan!

— Otwierają się przytułki nocne.

— Sypiam w domu.

— Gorszono się w wielu kołach, iż jakiś Figaro w *Kurjerze* propaguje wraz z Resursą Obywatelską zabawę wspólną, tanią, a bezpretensjonalną.

— I to mnie nic nie obchodzi — niech się każdy bawi jak go stać i jak mu się podoba!

— Mierzwiński śpiewać nam będzie w niedzielę, Barcewicz wyjechał do Berlina. Teatr zapowiada „Dorę", a p. Jerzynówna wciąż jeszcze występuje we wszystkich trzech teatrach!

— Wy zawsze o teatrze!

— Bynajmniej. Oddział czwarty Towarzystwa popierania handlu i przemysłu odbył posiedzenie pod prezydencją...

— Coś lżejszego, jeśli prosić wolno.

— Ha! przybyły do nas trzy siostry szwajcarki, ważące razem 1,500 funtów... Koń rozbiegany na Pradze wyrwał się i przewrócił parę osób...

— Panie!

— Cóż? pytałeś pan co słychać nowego u nas, a toć to same najświeższe wiadomości—wiesz pan już teraz co się stało w dniu dzisiejszym w Warszawie; pozwól siebie pożegnać.

— Spieszysz pan już? dokąd?

— Do redakcji, powtórzyć to samo tym, którzy nas co dzień pytają: co słychać nowego?

Stenio.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Franciszek **Stankowski**, b. urzędnik kom. rząd. spr. w. i d., obecnie emeryt, przeżywszy lat 76, zmarł w dobrach Nasielsk, przy stacji kolei nadwiślańskiej, gdzie zamieszkiwał u swoich przyjaciół. Pochowanie zwłok nastąpi w dniu 15-ym b. m., to jest w sobotę o godzinie **1-ej** z południa na cmentarz przy kościele parafjalnym w Nasielsku, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. 2—3636—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kraków 13-go listopada.

W procesie Malankiewicza i towarzyszów ukończono dziś o godzinie dziewiątej wieczorem przesłuchanie wszystkich podsądnych.

Poznań 13-go listopada.

Wszystkie trzy wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego z tutejszych okręgów wypadły na niekorzyść polskich kandydatów. W okręgu wschowskim p. Reinbaben zwyciężył p. Stanisława Chłapowskiego; w sztumsko-kwidzyńskim p. Muller pokonał p. Donimirskiego, a w lubawsko-suskim hr. Dohna dra Rzepnikowskiego. Pozostaje ostatni wybór w okręgu bydgoskim w dniu jutrzejszym. Widoki p. Koczorowskiego nie są pomyślne.

Berlin 13-go listopada.

Münchener Allgemeine Ztg. zgodnie z programem ogłoszonym w *Kölnische Ztg.* pisze: „Kandydaci socjalno-demokratyczni w Berlinie zapewnili wśród ogólnych oklasków, że jest potwarzą nazywać ich rewolucjonistami, nieprzyjaciołmi własności, małżeństwa itp. Przewódzcy stronnictwa socjalno-demokratycznego wiedzą dobrze, dlaczego występują umiarkowanie. To umiarkowanie zyskuje im nowych zwolenników, którzy stopniowo przekształcają charakter stronnictwa. Liberałowie żyli dotąd pod czarem błędu, że wolna konkurencja może być i tam dobroczynną, gdzie warunki konkurencji są nierówne. Od chwili, gdy liberalizm wyzwoli się z pod tego błędu, uzna, że droga do wolnej konkurencji musi być pierwej stosowaną przez wyrównanie jej warunków i przystąpi ochoczo do niezbędnych w tym celu reform socjalnych, od tej chwili liberalizm odzyska należną mu w życiu politycznem rolę."

Berlin 13-go listopada.

Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających do parlamentu z miasta Berlina wybrano trzech wolnomyślnych: Virchowa, Munckla i Richtera, tudzież demokratę socjalnego Hasenclevera.

Berlin 13-go listopada.

Komisja państwowego urzędu zdrowia uchwaliła wbrew trzem głosom przeciwnym szczepieniu, że należy przejść od systemu szczepienia limfą humanizowaną (z ramienia na ramię) do limfy zwierzęcej z cieląt.

Londyn 13-go listopada.

Wykazy październikowe przedstawiły nader smutny bilans. Wywóz w porównaniu z rokiem 1883-im był o 3½ miljona funtów szterlingów mniejszy, przywóz o 29 miljonów mniejszy, z czego przypada główna część na produkta surowe.

Filipopol 13-go listopada.

Gubernator jeneralny, wschodniej Rumelji Gavril basza, zapowiedział w zgromadzeniu prowincjonalnem budowę kolei żelaznej z Jamboli do Burgas, ewentualnie do Śliwna.

Cholera.

Bern 13-go listopada.

Komisja choleryczna poleciła odbywać rewizje lekarskie i przesadzanie na granicy wszystkich przybywających z Francji pasażerów.

Paryż 13-go listopada.

Dotąd cholera w Paryżu porywa wyłącznie osoby skrofuliczne, nałogowych pijaków i starców. Z Tulonu sygnalizują znowu wybuch zarazy. Onegdaj zaszło tam 40 wypadków, kończących się przeważnie nagłą śmiercią. Zamknięto wiele szkół.

Paryż 13 go listopada.

Do szpitali przybyło w dniu wczorajszym 372 osób chorych na cholerę; zmarło 47.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 13-go listopada, godzina 6 minut 10 po południu.

Usposobienie giełdy dzisiejszej było bardzo mocne. Wszystko sprzyjało jego rozwojowi. Ruch znaczny, spekulacja żywo działająca. Wartości spekulacyjne wyżej. Akcje kredytowe podniosły się o 4 marki i przeszły granicę 490. Udziały dyskontowo-komandytowe również zyskały podwyżkę. Wartości kolejowe nieco lepiej. Rynek rent obcych ożywiony. Szczególniej dobrze trzymały się rosyjskie. Ruble wyżej znacznie. Żyto w obu terminach o 1 markę wyżej.

Berlin 13-go listopada, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	208.80
Weksle na Warszawę	208 40
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	207.60
Weksle na Petersburg długoterminowe	205 70
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	208 75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	61.10
Akcje kredytowe	491.—
Listy zastawne serja I-sza	62.50
Weksle na Londyn krótkoter.	20.43
„ „ długoterminowe . .	20.23
Żyto z dostawą na jesień	138 50
Żyto na wiosnę	141 75

Petersburg 13-go listopada, godz. 7 min. 5 wieczorem.

Weksle na Londyn	$24\frac{23}{32}\ \frac{3}{4}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	$219\frac{3}{4}$
„ „ II-ej emisji . .	$207\frac{1}{2}$
Półimperjały	$8.06\frac{1}{2}$

Nadspodziewaną podwyżkę kursów rubli przyniosły powyższe telegramy berlińskie. Wynosi ona 50 f. w kursie tranzakcyj kasowych i 75 w końcomiesięcznych. Nie można wątpić, iż stosownie do tych wskazówek giełda warszawska dziś żywo pójdzie po drodze do obniżki walut obcych, tembardziej, że warunki miejscowe, potrzeba gotówki i mały pokup obniżce tej są przyjazne. W każdym razie jeszcze szacowania poranne swój wpływ wywrzeć będą musiały. Kursa dnia poprzedniego były: 208.30, 208, 487, 137.75, 140.75.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 13-go listopada 1884 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 102—112, średnia 99—101, ordynaryjna 91—102.

Żyto: wyborowe 86—87½, średnie 84 — 85, ordynaryjne —-—.

Jęczmień: wyborowy nowy 90—95, średni —-—, ordynaryjny —.

Owies: wyborowy 80 — 96, średni 84 — 92, ordynaryjny 76—82.

Gryka 76 — 82. **Groch** 76 — 86. **Kasza jaglana** wyborowa 115—128, średnia — —-—, ordynaryjna — — —

B. Werner et Comp.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *J. Br.* (zmienilem). Odebrałem dwa, bardzo dziękuję i proszę pisz choć co tydzień, tem żyję tylko. Rada i pozwolenie kobiece; z ostatniego nie skorzystam, bo tylko ty jedna, jedyna na zawsze. Nie martw się, może jeszcze będzie dobrze.

(3642) *Gustaw.*

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI.	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	—wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20rano	8	17 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.—Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 476c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 1 (13) Ноября 1884 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.